

Niezbadane wyroki boskie

26 stycznia 2008

Jak ratować budżet lecznictwa? Wystarczy zniechęcić Polaków do robienia darmowych badań profilaktycznych.

222 mln zł przeznaczył w tym roku NFZ na program bezpłatnych profilaktycznych badań zdrowotnych. To dwa razy więcej, niż wydano w ubiegłym, i czterokrotnie więcej, niż udało się wydać w 2005 r. Mimo że z roku na rok zwiększane są nakłady na profilaktykę, Polacy wciąż badań nie przeprowadzają.

Z najnowszych danych NFZ wynika, że do końca III kwartału wykorzystano mniej więcej dwie trzecie zakontraktowanych pieniędzy. Wydaje się, że to nie tak mało. Po analizie szczegółowych raportów NFZ, w których dane zostały opracowane w rozbiciu na poszczególne programy profilaktyczne i województwa, okazuje się, że statystyki są sztucznie zawyżane przez świadczenia, które wykonuje się w Polsce rutynowo.

Źle wyglądają statystyki zwłaszcza tych badań, na które nie trzeba mieć skierowań. W niektórych województwach wykorzystanie środków na mammografię nie przekroczyło 50 proc., na profilaktykę gruźlicy – 18 proc., choroby odtytoniowe – 11 proc., wykrywanie zakażeń HIV u kobiet w ciąży – 5 proc., leczenia jaskry – 1 proc.

KIEPSKI ROCZNIK

Dlaczego Polacy nie chcą się badać nawet za darmo?

Szukając odpowiedzi na to pytanie skontaktowałem się z kilkudziesięcioma ZOZ-ami reali-zującymi program profilaktyki w ramach kontraktu z NFZ. Podając się za osobę chorą bądź zagrożoną chorobą zadawałem wszędzie jedno pytanie: czy mogę zrobić sobie bezpłatne badanie?

Na pierwszy ogień poszła profilaktyka chorób układu krążenia,

wszak są one główną przyczyną zgonów na całym świecie. Jako że przypadłości te dotyczą głównie ludzi starszych, informowałem, że mam 37 lat.

– Nie ma szans. Darmowe badania przysługują wyłącznie osobom z roczników 1952, 1957, 1962, 1967 i 1972 – powiedziała recepcjonistka w Przychodni nr 37 ZOZ Łódź-Polesie.

– Pani żartuje?

Nie żartowała. NFZ z sobie znanych przyczyn uznał, że mając 35 lat możesz zejść na zawał i trzeba ci pomóc, natomiast gdy jesteś rok starszy lub masz powyżej 55. roku życia – to nie zwracaj głowy lekarzom i radź sobie sam. Jeśli jesteś jednym z tych szczęśliwców, którzy kwalifikują się do bezpłatnych badań, też nie ciesz się przedwcześnie. Wbrew ustalonym przez NFZ regułom przychodnie bezprawnie domagają się skierowań od lekarzy rodzinnych i nie przyjmują pacjentów spoza rejonu. I jeszcze jedno – jeśli jakimś cudem udałoby ci się zrobić badania, to przez trzy kolejne lata nie możesz liczyć na powtórkę. NFZ nie lubi nadgorliwych.

Identycznie sytuacja wygląda w przypadku badań na jaskrę, która nieleczona jest jedną z głównych przyczyn ślepoty.

– Jeśli ma pan 34 lata, to niestety jest pan za młody. Jedyna szansa to zapisać się do poradni na wizytę u specjalisty, który wystawi skierowanie. Niestety na ten rok nie ma już miejsc. Od 20 grudnia będą zapisy na I kwartał 2008 r., ale trzeba będzie liczyć na szczęście, bo chętnych jest więcej niż miejsc, a kolejny termin przypada dopiero na kwiecień – powiedziano nam w Okręgowym Szpitalu Kolejowym w Katowicach.

Wczesne wykrywanie raka piersi przysługuje wyłącznie paniom w przedziale wiekowym 50–69, i to tylko takim, które przez ostatnie dwa lata nie miały wykonywanej mammografii. Co ma zrobić kobieta mająca 49 lat, która podejrzewa, że ma raka?

– Zapłacić. U nas kosztuje to 130 zł. Ale można też iść po

skierowanie do lekarza i jeśli on uzna, że kobieta jest zagrożona chorobą, to wtedy wystawi skierowanie na darmowe – poinformowano nas w Ośrodku Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów w Poznaniu.

Trudno się mówi – rak musi poczekać, bo na wizytę u państwowego ginekologa należy umawiać się mniej więcej miesiąc wcześniej. Według statystyk każdego dnia 15 Polek umiera na ten nowotwór piersi tylko dlatego, że zbyt późno zgłosiło się do lekarza.

ZAPRASZAMY W PRZYSZŁYM ROKU

Do 70 proc. zakażeń wirusem HIV u dzieci dochodzi podczas porodu. Znając te statystyki i zdając sobie sprawę z rosnącej liczby zachorowań na AIDS NFZ wyciągnął pomocną dłoń do kobiet w ciąży umożliwiając im bezpłatne badania na obecność wirusa. Nie muszą mieć nawet skierowania od lekarza. W teorii.

– Nie ma możliwości wykonania bezpłatnych badań bez skierowania od lekarza – poinformowano nas w klinice Ars Medical w Pile.

– Przykro mi, u nas kobiety nie mogą już zrobić badań na obecność wirusa HIV. Wyczerpaliśmy limit na ten rok, ale zapraszamy w przyszłym – powiedziano nam w NZOZ Poradnia dla kobiet w Białej Podlaskiej. Nie wątpimy, że każda kobieta w ciąży uzbroi się w cierpliwość i poczeka parę miesięcy, aby przekonać się, czy jest zarażona HIV. W całym województwie lubelskim tylko 4 przychodnie podpisały kontrakt z NFZ i według danych, do których dotarliśmy, wykorzystwały dotychczas zaledwie 34,57 proc. budżetu na ten rodzaj badań. Na domiar złego HIV u kobiet w ciąży wykrywany jest tylko w 10 województwach w kraju.

Najbardziej upodlające przepisy wprowadzono dla chętnych do uczestniczenia w programie profilaktyki gruźlicy. Przychodnie każą przychodzić ze skierowaniem od lekarza, a sam program realizowany jest zaledwie w 7 województwach. To dopiero

początek utrudniania choremu drogi do leczenia.

– Bezpłatne badania są dla osób w trudnej sytuacji życiowej i żeby w nich uczestniczyć, trzeba wypełnić ankietę. Musi nas pan szczegółowo poinformować o swojej sytuacji życiowej, warunkach mieszkaniowych i na koniec zgodzić się, byśmy mogli dalej przetwarzać pańskie dane. A na końcu o wszystkim i tak decyduje lekarz, który w bardzo wielu przypadkach odmawia przeprowadzenia badań – powiedziano w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie.

LENIWE SPOŁECZEŃSTWO?

Czy wobec takiego stanu rzeczy może dziwić, że na Podkarpaciu wykorzystano zaledwie 18% środków przeznaczonych na ratowanie gruźlików, a w całym kraju zaledwie 37%?

Czy znalezienie między pracą zawodową a obowiązkami rodzinnymi kilku minut na wykonanie badania jest takie trudne – pyta retorycznie były szef NFZ w informacji prasowej przedstawiającej beznadziejne statystyki uczestnictwa w badaniach mammograficznych. Wynikało z nich, że tylko 15 proc. Polek odpowiedziało na listowne zaproszenia prezesa na mammografię i niecałe 5 proc. zgłosiło się na cytologię.

Odpowiadamy panu Sośnierzowi.

Tak, jest cholernie trudno znaleźć czas i wykazać się nieziemską cierpliwością, aby zrobić sobie te wasze darmowe badania.

Wielu ludziom jest trudno dwukrotnie w ciągu miesiąca zwolnić się z pracy tylko dlatego, że przychodnie ustalają zasady wedle własnego widzimisię i w jednych trzeba najpierw udać się po skierowanie do specjalisty, w innych nie.

Jest trudno pogodzić się z dyskryminacją wiekową, która byłaby może i uzasadniona, gdyby dla wszystkich chętnych nie wystarczało pieniędzy. A jedna trzecia środków wróci z końcem

roku do budżetu! Czy to byłby taki problem znieść podziały wiekowe w ostatnim kwartale roku, aby wykorzystać pozostałe kilkadziesiąt milionów złotych na przebadanie wszystkich chętnych?

Jest trudno, gdy w danym województwie istnieją np. cztery przychodnie wykonujące badania na gruźlicę, z czego jedna ma wyczerpany limit, a do trzech pozostałych – notabene porozrzucanych po całym regionie – dodzwonienie się graniczy z cudem.

I wreszcie – jest cholernie trudno biednym ludziom spowiadać się z ubóstwa w jakichś durnych ankietach, które nie wiadomo, gdzie później zostaną wykorzystane. Tacy ludzie wolą cierpieć, niż przyznać, że ledwie wiążą koniec z końcem i nie stać ich na płatne badania.

Statystyki nie kłamią. Z roku na rok NFZ wydaje coraz więcej pieniędzy na profilaktykę i z roku na rok coraz więcej tych pieniędzy zostaje niewykorzystanych. Jak ślepym trzeba być, aby zrozumieć, że w ten sposób Polacy dają do zrozumienia, co sądzą o badaniach profilaktycznych i że wreszcie należy coś zmienić, by nie narażały ich na dyskryminację.

Autor: Tomek Tomczyk

Źródło: [Tygodnik "NIE" nr 1/2008](#)